Kraków, dnia 14.06.2019

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgr. Tomasza Sińczaka „Iberia i Lazyka między Cesarstwem Rzymskim a Iranem Sasanidów w VI wieku po Chrystusie" napisanej pod kierownictwem naukowym Prof. Dr hab. Szymona Olszańca

Lazyka i Iberia, późnoantyczne (czy, jak chce Autor „wczesnośredniowieczne") królestwa położone na terenie dzisiejszej Gruzji stanowiły niejako północną flankę długiego „frontu", na którym ścierały się siły i interesy Imperium Rzymskiego i Sasanidzkiej Persji. Bezpośrednia kontrola odległych, trudno dostępnych krain, położonych pomiędzy górskimi łańcuchami Kaukazu i Małego Kaukazu była dla obu mocarstw trudna, sprawowana raczej za pomocą intryg politycznych niż poprzez bezpośrednie użycie siły militarnej. Niemniej, w okresie wojen toczonych między Justynianem I Wielkim a Chosroresem I Anuszirwanem, zachodnie z królestw, przylegająca do Morza Czarnego Lazyka urasta do rangi pełnoprawnego teatru działań wojennych, w których biorą udział regularne armie obu stron.

Praca Pana Magistra Sińczaka ma ambicje naświetlić ów okres dziejów dwu zakaukaskich królestw nie tylko od strony militarnej, ale też politycznego, ustrojowego i religijnego tła owych działań, warunkującego taki a nie inny przebieg i wynik konfliktu. W moim przekonaniu sprostał on temu zadaniu, przedstawiając i analizując zarówno ciąg wydarzeń polityczno-militarnych, jak i próbując zidentyfikować stojące u jego podstaw głębsze przyczyny. Nie ustrzegł się przy tym błędów, wśród nich poważnych, które postaram się wyliczyć w dalszej części recenzji. Z uwagi na to, że pewne partie mojej recenzji mogą się wydawać skrajnie krytyczne, pragnę w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że ostateczna moja ocena pracy jest pozytywna. Nie znaczy to, niestety, bym w obecnym kształcie mógł ją polecić do publikacji – w razie takowej doradzałbym nie tylko ponowne przemyślenie, pogłębienie wielu wątków, ale też przeredagowanie całej konstrukcji pracy, przede wszystkim: znacząco większe skupienie się na tytułowym problemie, nie zaś na wątkach pobocznych.

W obecnym kształcie praca Pana Magistra Sińczaka składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, aneksu, obszernej bibliografii oraz dodatków w postaci map, wykazu władców rzymskich i sasanidzkich z VI w. n.e. oraz chronologicznego zestawienia najważniejszych wydarzeń. Zwraca uwagę, że jedynie rozdziały III i IV (55 ze 155 stron pracy, 115 tekstu głównego) poświęcone są wydarzeniom lat 503-590 n.e., przy tym, wbrew tytułom, bynajmniej nie w całości poświęcone są one dwu kaukaskim królestwom. Już samo to zestawienie odsłania wspomniany, poważny mankament pracy – Autor więcej miejsca poświęca tematom z jego

punktu widzenia pobocznym raczej i pomocniczym niż deklarowanemu przedmiotowi własnych badań. Nawet w rzeczonych dwu rozdziałach działania wojenne na terenie Mezopotamii (np. przebieg bitwy pod Darą) analizowane są nieraz o wiele bardziej szczegółowo niż te toczone w rejonie Lazyki. Oczywiście, nie należy czynić Autorowi zarzutu z faktu, że stara się jak najlepiej naświetlić zewnętrzne uwarunkowania analizowanych wydarzeń – w końcu działania na jednym teatrze wojennym wiązały się z tymi toczonymi na pozostałych. Trudno natomiast zrozumieć, czemu dane źródłowe dotyczące kampanii na terenie gruzińskich królestw i w ich pobliżu nie są potraktowane uważniej, czemu Autor ogranicza się tu często do pobieżnego streszczenia treści całych odnośnych rozdziałów „Historii Wojen" Prokopiusza. Niewątpliwie szczegółowa analiza danych źródłowych, ich konfrontacja z wiedzą geograficzną czy społeczno-politycznymi spekulacjami Autora znacznie podniosłaby wartość pracy, przecież najlepsze jej partie na takiej właśnie konfrontacji się zasadzają. Jest ich jednak tak niewiele, że czytelnik odnieść może wrażenie, iż tytułowej kwestii poświęcone zostaje może 30-40 stron, 1/3 objętości tej i tak dość zwięzłej rozprawy.

Jest to tym bardziej uderzające, że Wstęp i noszący charakter jego przedłużenia Rozdział I zajmują niewiele mniej, bo aż 25 stron. Rozwlekłość ta nie jest do końca uzasadniona. Znaczne partie wstępu autor poświęca wyliczeniu źródeł i opracowań, bez ich bliższej charakterystyki czy oceny przydatności dla własnych badań – co jest w zasadzie narracyjną formą powtórzenia tytułów umieszczonych w bibliografii. Jeśli zaś wśród opracowań dokonane tu zostaje jakieś wyróżnienie, jest ono całkowicie błędne. Autor bynajmniej nie wymienia i nie omawia opracowań szczegółowych, monograficznych, które – jak widzimy w dalszym ciągu pracy – szczególnie wpłynęły na jego własne badania, lecz wylicza te najbardziej ogólne, przekrojowe, często krótkie i z konieczności powierzchowne w ujęciu przedmiotu, jak umieszczone w pracach zbiorowych czy leksykonach rozdziały zwięźle przedstawiające dzieje sasanidzkiej Persji. Taki wybór prowadzi na manowce nawet wówczas, kiedy chce się wesprzeć literaturą w sprawach dla pracy pobocznych. Na przykład, na stronie 22 pojawia się informacja o objęciu rejonu przyszłej Lazyki i Iberii kontrolą Imperium Nowoasyryjskiego, odnośnik 32 nie wskazuje jednak na badania dotyczące północnego zasięgu wpływów tego państwa, lecz podaje dane bibliograficzne dwu (de facto) ogólnych opracowań poświęcone jego dziejom na przestrzeni nieomal 150 lat – rozdziału w jednej z tłumaczonych na język polski historii Starożytnego Bliskiego Wschodu i szeregu następujących po sobie rozdziałów „chronologicznych" trzeciego tomu „Cambridge Ancient History". Na szczęście w merytorycznych rozdziałach pracy nie przejawia już tego podejścia, wspierając się raczej pracami szczegółowymi, analitycznymi.

Na s. 6 pracy Autor definiuje trzy „płaszczyzny" swojej pracy: miejscową, temporalną i problemową. Jest to niepotrzebne udziwnienie, zamiast mówić o „temporalnej płaszczyźnie" czy „temporalnym polu badawczym" (s. 8) należałoby po prostu rzecz nazwać „ramami czasowymi". Autor określa je na lata 502-607 n.e., co nie jest zgodne z narracją jego rozdziałów problemowych, analiza wydarzeń dochodzi tu do roku 590 n.e. Jeśli chodzi o określenie obszaru geograficznego, będącego przedmiotem badań, zostaje on rozszerzony na cały, jak to określa Autor, Bliski Wschód, z jednej strony staje się to usprawiedliwieniem dla traktowania na równych prawach działań na różnych odcinkach rzymsko-perskiego frontu, z drugiej skłania do pominięcia koczowniczych, północnych sąsiadów kaukaskich królestw, którzy przecież w rzeczonych wydarzeniach odgrywali swoją rolę, czy to w charakterze sojuszniczych, barbarzyńskich kontyngentów (Sabirowie), czy bierną, jako potencjalni najeźdźcy, przed którymi Cesarstwo i Persja wspólnie starały się bronić „Wrót Kaukazu". Trzecia „płaszczyzna", problemowa, to nic innego jak zasygnalizowane już w tytule zadanie badawcze: „ustalenie charakteru zależności Iberii i Lazyki od Cesarstwa Rzymskiego i Iranu Sasanidów".

Pierwszy rozdział „ogólna charakterystyka państw Zachodniego Kaukazu w starożytności" łączy w sobie trzy odrębne zagadnienia. Pierwszym jest obszerne omówienie geografii fizycznej regionu, będące kompilacją trzech radzieckich podręczników geografii. Abstrahując od tego kompromitującego podejścia, samo umieszczenie tak obszernego opisu geograficznego byłoby usprawiedliwione wówczas, gdyby Autor w jego świetle starał się przedstawić analizowane wydarzenia, np. identyfikując konsekwentnie wspomniane przez starożytne źródła trasy przemarszu wojsk, uzupełniając ich opisy o zewnętrzną, geograficzną wiedzę. Być może czynił to nawet po części, przygotowując załączone do pracy mapki, jednak w tekście znalazłem jedno tylko miejsce, w którym znajomość geografii fizycznej staje się podstawą do lepszego wyjaśnienia źródeł (rozważania o względnej łatwości operowania perskiej kawalerii na obszarze Iberii, s. 78).

Drugą podjętą kwestią jest „nazewnictwo", w zasadzie wskazanie, że przed „czasami rzymskimi" (można się domyślać, że ich początek datuje Autor na moment uporządkowania spraw Wschodu przez Pompejusza) Lazyka była nazywana w literaturze antycznej Kolchidą, z kolei Iberia nosi w gruzińskiej tradycji nazwę Kartli, jeden z gruzińskich badaczy identyfikuje ją też z biblijną Mcchetą. Omówienie tych nazw jest okazją do bardzo skrótowego przedstawienia ludów i dziejów obu krain do uzurpacji Ardaszira w III w. n.e. czyli punktu, w którym zaczyna się narracja rozdziału drugiego.

Trzecim i najważniejszym wątkiem rozdziału są rozważania na temat „feudalizmu" charakteryzującego, zdaniem Autora, układ stosunków politycznych zarówno w sasanidzkiej

Persji, jak i obu gruzińskich królestwach. Jest to kluczowa teza pracy, Autor bowiem wyjaśnia skłonność ludów Iberii i Lazyki do popadania w zależność od Persów właśnie bliskością struktur politycznych, która okazywała się ważyć nawet więcej niż więzy religijne, łączące kaukaskie królestwa z Cesarstwem. Niestety, metodologia stojąca u podstaw tej ciekawej interpretacji jest wątpliwa, jeśli nie wręcz naganna. Autor wspiera się rozważaniami znanego socjologa Maksa Webera i jego ucznia Otto Hintzego, próbującego uogólnić i przenieść wiedzę na temat stosunków panujących w Europie Zachodniej w okresie tzw. Pełnego Średniowiecza na odległe w czasie i przestrzeni obszary, jak starożytne Indie. Zwrócić należy uwagę, że praca młodszego z badaczy ma równe 90 lat. Autor całkowicie ignoruje więc ostatnie 90 lat badań nad zjawiskiem feudalizmu, w szczególności osiągnięcia szkoły Annales, w tym zwłaszcza fakt, że współczesna mediewistyka z co najmniej dużą rezerwą traktuje podobne uogólnianie pojęć i opisywanych przez nie stosunków, specyficznych dla zachodniej Europy w wiekach X-XIII n.e.. Autor nie wskazuje też w tym wstępnym rozdziale żadnej pozycji w literaturze przedmiotu, która aplikowałaby pojęcie „feudalizmu" do stosunków panujących w państwie Sasanidów, pojawiają się one w dalszych, problemowych rozdziałach, nie znamy jednak uzasadnień, na podstawie których niektórzy iraniści używają tego pojęcia. Sam autor nie przedstawia analizy ustroju państwa perskiego, pozwalającym na przenoszenie na jego struktury modelu „wasal-lennik", lecz przyjmuje taką możliwość arbitralnie. Temat podejmuje w appendixie, opierając się tu na trzech nowszych opracowaniach dotyczących łacińskiego średniowiecza, nadal jednak nie uzasadnia, dlaczego poczynione w nich ustalenia nadają się do opisu społeczno-ustrojowej rzeczywistości starożytnej Persji. Jego teza o całkowitej odmienności zbiurokratyzowanej machiny państwa rzymskiego od funkcjonujących wedle wzorców znanych z zachodnioeuropejskiego średniowiecza państw perskiego czy gruzińskich jest atrakcyjna, nie stoi za nim jednak znajomość badań nad ustrojem Persji sasanidzkiej. Przeciwnie, Autor całkowicie ignoruje np. niewygodny dla jego tezy fakt centralizacyjnych reform Chosroesa I Anuszirwana, które co najmniej zbliżyły Sasanidzką Persję do modelu „rzymskiego".

Marginalnie, chciałbym zwrócić w tym miejscu uwagę na mniej istotne kontrowersje terminologiczne. Niewłaściwym wydaje się określenie rzymskiego systemu biurokratycznego (a może wręcz towarzyszącej jego działaniom korupcji) mianem „paternalizmu" (s. 113) czy używanie określenia „Płaskowyż" jako ekwiwalentu całego terytorium państwa sasanidzkiego (s. 55). Rzadko spotyka się też dziś datowanie „wczesnego średniowiecza" już na okres IV w. n.e. (s. 40), w literaturze dotyczącej rzymskiego Wschodu powszechnie przyjmuje się raczej

istnienie epoki „późnej starożytności", datowanej na IV-VI w. n.e. (przy różnym wyznaczeniu rocznych cezur granicznych).

Trzy kolejne, problemowe rozdziały pracy należy ocenić znacznie wyżej. Rozdział II „Kaukaz w polityce Cesarstwa Rzymskiego i Iranu do początku VI w." daje ciekawy obraz przebiegu wydarzeń od czasu wojny domowej, która dała władzę dynastii Sasanidów, skupia się jednak raczej na Armenii, jedynie niewielkie jego partie poświęcone są dziejom dwu tytułowych królestw. Wyróżnia się tu ciekawa analiza politycznych okoliczności męczeństwa Świętej Szuszanik, małżonki jednego z wielmożów Iberii (s. 49-52), tym bardziej należy żałować, że Autor nie poświęcił więcej miejsca okolicznościom nawrócenia ludności gruzińskich królestw na chrześcijaństwo.

Jedynie dwa kolejne rozdziały mogą być uważane za odpowiadające tytułowi pracy i postawionemu badawczemu zagadnieniu. Jak wspomniałem, nawet tutaj zaburzone bywają proporcje, działaniom wojennym na terenie Mezopotamii czy Półwyspu Arabskiego poświęca się nieraz równie dużo miejsca co tym toczonym na terenie kaukaskich królestw. Opis tych ostatnich bywa powierzchowny, wyliczyć należy też jednak lepsze partie: analizę lokalnych stosunków w świetle wiedzy o rzymskich królestwach klienckich (s. 68), spekulacje na temat motywów postawy Absagów wobec wojsk cesarskich (s. 96) czy wspomniane wyżej rozważania o ustrojowej bliskości królestw kaukaskich i świata perskiego, mimo wszelkich wątpliwości co do ich metodologicznej podstawy. Brak, niestety, szczegółowej analizy przebiegu samych działań wojennych, po części jednak zastępują ją mapki umieszczone na s. 146-148.

W swojej pracy Autor opiera się na szerokim spektrum źródeł narracyjnych, nie tylko łacińskich i greckich, ale też orientalnych: perskich, arabskich, syryjskich, armeńskich, gruzińskich – nawet, jeśli korzysta z przekładów, uzupełnia to znacząco obraz wydarzeń, który historycy Antyku zwykli widzieć tylko „od rzymskiej strony". Lista wykorzystanych opracowań liczy 299 pozycji. Zarówno ze źródeł, jak i opracowań Autor korzysta z dużą zręcznością, nieco rażą jedynie miejsca w tekście głównym, w których podaje on cytat z opracowania w oryginale, jakby podlegał on analizie na podobieństwo tekstu źródłowego. Wydaje się jednak, że jest to raczej kwestia niepotrzebnych obaw przed błędem w tłumaczeniu myśli autora na język polski, wspomniane cytaty z reguły nie dotyczą skomplikowanych kwestii terminologicznych, w jednym wypadku, gdy rozważane jest znaczenie terminu „die Provinz" w języku niemieckim (s. 35) wystarczyłoby podać w oryginale jedynie użyty w tekście opracowania termin.

Mimo licznych uwag krytycznych moja ogólna ocena rozprawy doktorskiej Pana Magistra Sińczaka jest jednoznacznie pozytywna. Autor wykazuje się umiejętnością prowadzenia

samodzielnej analizy źródeł narracyjnych, w kontekście aktualnego stanu badań dotyczących zagadnienia. Język pracy jest wartki, żywy, poprawny, nie zmienia tego pewna liczba błędów interpunkcyjnych czy w cytatach łacińskich, które wyeliminować by mogła nieco uważniejsza korekta. Odbiegnięcie od głównego tematu pracy jest częstym błędem opracowań historycznych zarówno ściśle naukowych, jak popularyzatorskich, zaradzić mu by można albo przez zmianę tytułu albo – co doradzałbym Autorowi – przez poprowadzenie znacznie obszerniejszej, bardziej pogłębionej analizy danych źródłowych dotyczących wydarzeń w obu królestwach kaukaskich. Bezrefleksyjne przenoszenie stosunków panujących w Europie Zachodniej na Persję Sasanidów jest, rzecz jasna, niedopuszczalne, wydaje się jednak, że ciekawy pomysł przerósł tu możliwości Autora, sprawdzenie jego koncepcji wymagałoby bowiem znacznie szerzej zakrojonych badań, co najmniej na poziomie rozprawy habilitacyjnej. Reasumując, uważam, że rozprawa doktorska Pana Magistra Tomasz Sińczaka daje wszelkie podstawy do przyznania mu tytułu Doktora Nauk Humanistycznych.

Dr hab. Michał Stachura
Zakład Historii Bizancjum
Instytut Historii UJ